

Jan Muś

Wybory w Chorwacji – stary rząd na nowe czasy

Wybory w Chorwacji wygrała zdecydowanie Chorwacka Wspólnota Demokratyczna (HDZ). Jej lider – Andrej Plenković – będzie w stanie sformować nową większość parlamentarną i nowy rząd w oparciu o nielicznych koalicjantów pozostawiających mu niezależność w sprawowaniu władzy. Przed rządem chorwackim stoi jednak szereg wyzwań, które w przyszłości mogą zagrozić stabilności politycznej państwa.

5 lipca odbyły się wybory parlamentarne w Chorwacji. Zwyciężyła w nich Chorwacka Wspólnota Demokratyczna (*Hrvatska demokratska zajednica*, HDZ), która uzyskała 66 mandatów na 151 miejsc w parlamencie. Jest to wynik lepszy niż w poprzednich wyborach, kiedy to HDZ uzyskała 61 mandatów, mimo że dostała więcej głosów (680 tys. w 2016 r. i 620 tys. w 2020). Taki wynik oznacza silny mandat dla premiera Andreja Plenkovića, który odniósł wyraźne zwycięstwo po kompromitujących przegranych HDZ w wyborach do Europarlamentu w 2019 r. oraz prezydenckich w styczniu roku bieżącego, kiedy kandydatka partii Kolinda Grabar-Kitarović przegrała z kandydatem Partii Socjaldemokratycznej (*Socijaldemokratska partija Hrvatske*, SDP) – Zoranem Milanovićem. Kształt rządu zostanie nieznacznie zmodyfikowany, jednak będzie on kontynuował dotychczasowe założenia programowe, takie jak: liberalizacja polityki podatkowej czy integracja europejska. Nie należy się również spodziewać radykalnych zmian w polityce wewnętrznej czy zagranicznej Chorwacji.

Drugą partią jest w dalszym ciągu opozycyjna SDP, która uzyskała 41 mandatów. Trzecią siłą w parlamencie jest pozostający poza nową koalicją rządzącą nacjonalistyczny Ruch Ojczyźniany Mirosława Škoro (*Domovinski pokret Mirosłava Škore*) z 16 mandatami. Inne stronnictwo o antysystemowym charakterze – eurosceptyczny Most Niezależnych List (*Most nezavisnih lista*, Most) – uzyskało 8 mandatów, a lewicowy ruch obywatelski „Možemo!” – 7 mandatów. Pozostałe mandaty zostaną podzielone pomiędzy mniejsze ugrupowania liberalne. 8 miejsc w parlamencie będą mieli przedstawiciele mniejszości narodowych.

Nowa koalicja – stary rząd. Koalicję rządową utworzą, obok HDZ, przedstawiciele dwóch partii liberalnych: Chorwackiej Partii Ludowej – Liberalnych Demokratów (*Hrvatska narodna stranka – Liberalni demokrati*) oraz Partii Ludowej – Reformistów (*Narodna stranka – Reformisti*), które uzyskały po 1 mandacie, oraz 8 przedstawicieli mniejszości narodowych zasiadających w Saborze. Da to premierowi Plenkovićowi bezwzględną, ale marginalną większość 76 posłów w 151-osobowym parlamencie. Dlatego HDZ liczy na uzyskanie poparcia dla rządu ze strony innych posłów i ugrupowań. Taki kształt koalicji pozwala Andrejowi Plenkovićowi na politycznie bezpieczne przesunięcie w stronę centrum i wyjście z niebezpiecznej konfrontacji z Ruchem Ojczyźnianym, z którym HDZ musiała rywalizować o głosy.

Inne scenariusze dotyczące kształtu nowego rządu są mniej korzystne dla HDZ. Przede wszystkim szeroko dyskutowana koalicja HDZ i Ruchu Ojczyźnianego dałaby premierowi Plenkovićowi stosunkowo stabilną większość, jednak jej cena byłaby wysoka. Miroslav Škoro domaga się bardziej zdecydowanej postawy UE wobec Serbii oraz referendum w sprawie wprowadzenia euro. Ta pierwsza kwestia jest dla rządu w Zagrzebiu niewygodna i kosztowna politycznie. Ogranicza ona możliwość manewru polityki zagranicznej dotyczącej regionu Bałkanów Zachodnich, który dla Chorwacji pozostaje priorytetem, oraz naraża Chorwację na dalszą międzynarodową krytykę. Z kolei w kwestii wprowadzenia wspólnej waluty Plenković jest silnym zwolennikiem euro, podczas gdy sondaże opinii publicznej pokazują, że duża część społeczeństwa nie czuje się do tej idei przekonana. Dla HDZ przeprowadzenie referendum byłoby bardzo ryzykownym wydarzeniem.

Trzecia opcja to koalicja z Mostem i mniejszymi grupami posłów reprezentujących m.in. mniejszości narodowe, którzy nie chcą uczestniczyć w rządzie z Miroslavem Škoro. Choć mniej stabilna, opcja ta pozwoliłaby HDZ zachować większe wpływy w rządzie i uniknąć kontrowersji związanych z koalicją z Ruchem Ojczyźnianym.

Dlatego też sojusz z liberałami oraz przywódcami mniejszości narodowych daje HDZ największą niezależność przy zachowaniu inkluzyjnego charakteru koalicji. Żaden z koalicjantów nie jest w stanie poważnie ograniczać prac rządu. Scenariusz ten oznacza kontynuację chorwackiej polityki zagranicznej, szczególnie w odniesieniu do przystąpienia do strefy Schengen i strefy euro (kwestia przeprowadzenia referendum w sprawie wprowadzenia wspólnej waluty pozostaje otwarta). Taki układ sił w koalicji rządzącej nie będzie zaostrzał stosunków z Serbią ani Bośnią i Hercegowiną. Nie należy się także spodziewać, że nowy rząd wycofa się z projektu Inicjatywy Trójmorza, choć jego udział rzeczywisty, a nie deklaracyjny, zależeć będzie od dostępnych na ten cel funduszy.

Wnioski. Nie ulega wątpliwości, że rząd Chorwacji stoi przed przynajmniej dwoma poważnymi wyzwaniami w polityce wewnętrznej.

Pierwszy z nich to nadchodzące załamanie gospodarcze wywołane pandemią COVID-19, które w Chorwacji będzie wyjątkowo silnie odczuwalne. Chorwackie Ministerstwo Finansów przewiduje, że realnie PKB spadnie w Chorwacji o 9,4%, konsumpcja o 7%, nakłady brutto na środki trwałe, czyli nakłady podnoszące wartość majątku trwałego przedsiębiorstw – o 9%, eksport o 30%, a import o 23,4%. Bezrobocie wzrośnie z 6% do 9%, natomiast dług publiczny z 73,2% do 86,7% PKB. Kolejna obniżka podatków, zapowiedziana przez rząd chorwacki od 1 stycznia 2021 r., ma na celu zwiększenie konsumpcji i wzmocnienie eksportu – to jednak nie wystarczy do walki z konsekwencjami COVID-19. W związku z tym rząd Plenkowicia będzie zmuszony do częściowej reformy administracji, dzięki czemu będzie w stanie wykorzystać więcej funduszy europejskich, niż to miało miejsce dotychczas.

Drugim zasadniczym wyzwaniem dla Andreja Plenkowicia i jego rządu będzie odpowiedź na głębokie frustracje społeczne (partie antysystemowe uzyskały w wyborach ok. jednej czwartej głosów, a frekwencja wyniosła zaledwie 46%). Są one wywołane źle funkcjonującym państwem, z niewydolną służbą zdrowia, nieefektywnym systemem edukacji czy systemem emerytalnym. Poprawa usług publicznych, a także częściowa reforma funduszy państwowych z pewnością umożliwią lepsze funkcjonowanie niektórych instytucji publicznych, będą jednak trudne do przeprowadzenia, szczególnie w czasie spodziewanego spowolnienia gospodarczego.